

Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1300).

ismo święte Starego Testamentu wyszczególnia matkę każdego króla Izraelskiego i to dlatego, ażeby wykazać, ile matka wpływu posiada na wychowanie dzieci. Zwykle Święci Pańscy mieli dobre i pobożne matki i tak samo miał ją kapłan Iwon, którego nazywano „świętym Kapłanem.“

Matce jego Anzonie, po urodzeniu się Iwona śniło się, że Iwon będzie bogobojnym sługą Jezusa, co zachęciło ją jeszcze więcej do wychowania syna w bojaźni Bożej. Zaledwie chłopiec cokolwiek pojmować zdołał, mówiła mu często: „Iwonie, musisz być Świętym“, — a przy tem zaraz mu wyjaśniała, co to jest być Świętym. Kiedy zaś chłopiec ją na to zapytywał, w jakiby sposób mógł Świętym zostać, opowiadała mu o Jezusie Chrystusie i wskazywała, co czynić winien, by iść za przykładem Zbawiciela świata. Słowa te trafiały do serca i przekonania chłopca i odpowiadał matce radośnie: „Tak, chcę zostać Świętym i

przyrzekam Panu Jezusowi, że krzyż Jego chętnie dźwigać będę.“ Usiłowaniom matki dopomagał ojciec, Heloryusz, który również był pobożnym i bogobojnym jak i matka.

Utwierdziwszy w synu wszelkie cnoty domowe, pomyśleli rodzice także o tem, jakby mu udzielić jak najwięcej nauk. Posyłali go zatem pilnie do szkoły i nic nie żałowali na jego wykształcenie, ponieważ zaś Iwon bardzo dobrze się uczył, przeto mając lat dopiero 14, już się mógł udać na uniwersytet do Paryża.

Na tejże wszechnicy zastał między uczniami młodzież dobrych i złych obyczajów, z których to zwłaszcza ci ostatni młodego i niewinnego Iwona gwałtem na swoją stronę przeciągnąć się starali. Częste atoli napomnienia matki i liczne słyszane w domu wyrazy: „Iwonie, ty musisz być Świętym“, a przytem modlitwy broniły Iwona od zastawionych nań sideł.

Zachowawszy przeto czystość i niewinność ciała i duszy, jako też nabywszy dużo umiejętności, powrócił do domu z mocnem postanowieniem zostania kapłanem. Wielką była stąd radość rodziców i obdarzony ich błogosławieństwem wstąpił Iwon do stanu kapłańskiego.

Ziścił się też sen matki; wkrótce bowiem za okazaną gorliwość i skutkiem zdolności wyniósł go archidyakon Maurycy z Rennes do urzędu najwyższego sędziego duchownego, jakiemu podlegały nawet wyroki w sprawach cywilnych. Na tym trudnym i pełnym odpowiedzialności urzędzie ów „święty Kapłan“ nieraz dał dowody wielkiej miłości ku ubogim, przypominając sobie często słowa ojca: „Bądź miłosiernym dla biednych i uciemiężonych.“ Gdy im się krzywda działa, to bezpłatnie dopomagał im do wygrania procesów, przyczem zawsze dawał baczenie, aby powaśnieni co prędzej się pojednali.

Bez przestanku w chwilach wolnych od pracy modlił się za strony się procesujące. — Gdy pewna matka z synem długo proces toczyła, odprawił Mszę świętą na ich intencyę i miał tę pociechę, że Pan Bóg ułagodził ich serca.

Sława tego „świętego Kapłana“ doszła do uszu Biskupa z Trequier (ćwierć mili od tego miasta Iwon się urodził). Biskup on powołał przeto Iwona do siebie i powierzył mu ten sam urząd. W krótkim czasie wpływ jego tak był zbawienny, że niezadługo nastąpiło polepszenie się obyczajności i moralności w całej dyecezyi.

Po niejakim czasie dał Biskup Iwonowi probostwo Dresdretz, którego on sam zapragnął, chcąc po wielu latach czynności żyć w większej samotności i odosobnieniu; po ośmiu latach zamienił tę parafię na plebanię w Lohanek, gdzie przebył do końca życia, a wszędzie pozostawił po sobie ślady błogiego wpływu na dusze owieczek swoich; bo też wszędzie uważał je za istoty sobie od Boga powierzone, odkupione Krwią Jezusa Chrystusa. O północy wstawał i modlił się za wiernych parafian, rano na klęczkach przygotowywał się do godnego odprawienia Mszy świętej, którą potem z taką rzewnością odprawiał, iż zawsze z oczu jego łzy się lały. Kazania miewał nie tylko w swojej parafii, ale i w parafiach sąsiednich, nie tylko w Niedzielę i święta, ale w dni powszednie, ilekroć tego była potrzeba. Codziennie odwiedzał chorych, a dla ubogich i nieszczęśliwych dom jego nigdy nie był zamkniętym. Całe swe dochody obracając na czyny miłosierdzia, sam żył jak pustelnik; ubiór jego był skromny, pożywienie składało się z polewki i jarzyny, a sypiał na gołej słomie.

Nie wystarczała mu nauka udzielana parafianom w kościele , chodził jeszcze po domach i tam udzielał rad zbawiennych. Mieszkanie jego było zarazem gościńcem dla obcych; aby oszczędzić pieniędzy dla chorych, chodził zawsze pieszo, a po zebraniu plonów z pola pozostawił sobie na całoroczne potrzeby jak najskromniejsze zasoby, resztę zaś dzielił pomiędzy

ubogich. Kiedy mu pewnego razu dawano radę, aby poczekał ze sprzedażą zboża, póki nie podrożeje, odpowiedział, że nikt nie wie, jak długo żyć będzie, a kiedy mu ten sam oświadczył potem, iż przez dłuższe wyczekiwanie zarobił dużo na wyższej cenie, odpowiedział: a moi ubodzy zarobili na rychlejszej sprzedaży; Bóg udziela stokrotnie tym, którzy wspierają ubogich.

Gdy tak wszystko pomiędzy ubogich rozdzielał, zdarzyło się, że nastał głód, a Iwonowi pozostał tylko jeden bochenek chleba. Gdy tedy kapelan zabronił wydania tego ostatka, natenczas Iwon przełamał bochenek, połowę dał ubogiemu, połowę drugą kapelanowi, a sam dla siebie nic nie zachował. Niezadługo potem jakaś nieznana niewiasta przyniosła w dom jego trzy bochenki chleba i tymi on żywił dom cały, a ilekroć ukrajał kawał, tyle razy chleb nadrastał.

Pewnego razu przybył do jego domu nieznajomy, dotknięty chorobą zaraźliwą. Iwon ustąpił mu miejsca przy stole i ofiarował swoją potrawę. Nieznajomy zasiadł, wtem postać jego się przemieniła, oblicze zajaśniało i jasność ta odbiła się w całem mieszkaniu, a nieznajomy zniknął, powiedziawszy te słowa: „Pokój z tobą!“ Był to Jezus Chrystus, dla którego Iwon okazał się tak gościnnym.

Innym razem przypomniał mu szafarz, że niema zboża, właśnie w tej chwili, kiedy ubogi prosił o jałmużnę. Pełen zaufania w łaskę Boską odezwał się do szafarza: Idź tylko na śpichlerz i przynieś z tego zboża, które tam pozostało. I w istocie szafarz znalazł zboże, którego przed chwilą nie było.

Aż do końca życia Iwon tak postępował, a Bóg w końcu zesłał mu jeszcze cierpienia, które on cierpliwie i z pokorą znosił.

Umarł dnia 19 maja 1303 roku, a setki ubogich i chorych, którym był ojcem i opiekunem, opłakiwały zgon jego.

Nauka moralna.

Kiedy się niejednego oddanego nazbyt światu nakłania, aby zmienił swe życie, to nieraz odpowiada: „Co tam: ja Świętym być nie chcę!“ Często też mówią ludzie na tego który się odosobnia i unika towarzystw: „Patrzcie! ten chce zostać Świętym!“

Cóż sądzisz, duszo chrześcijańska, czy to nie są słowa lekkomyślne i bez zastanowienia!

Czyż można zostać Świętym, nie żyjąc odpowiednio? Do Nieba każdy chce się dostać, a Apostoł Jan powiada: „Kto jest sprawiedliwy, niech jeszcze będzie usprawiedliwion: a Święty, niech jeszcze będzie poświęcony.“ (Objaw. św. Jana 22, 11). Ten sam Apostoł powiada: „Nic nieczystego nie wejdzie do Królestwa niebieskiego!“ Jakże tedy podobna nie żyć odpowiednio, a chcieć się dostać do Nieba. — Czyż to nie to samo, gdy kto mówi: nie chcę być Świętym! jak gdyby mówił: nie chcę być zbawionym!

Wszyscy Święci byliby nierozsądnymi, gdyby byli dążyli do świętości, kiedy i bez świętości można być zbawionym. Św. Iwon inaczej myślał: On wiedział, że tylko życie odpowiednie zawiedzie go do zbawienia.

Każdy człowiek winien być Świętym, tj. żyć tak, jak nam Pan Jezus nakazał i pełnić wszystkie cnoty i obowiązki, a wszystko z miłości ku Bogu, a to jest właśnie świętością.

Modlitwa.

Jezusie, Zbawicielu mój, racz mnie natchnąć gorącem i usilnem życzeniem, iżbym przez życie bogobojne Tobie się stawał co dzień podobniejszym, a tym sposobem osiągnął zbawienie wieczne. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi, teraz i po wszystkie wieki wieków. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 19-go maja w Rzymie uroczystość św. Piotra z Morono, który jako pustelnik został obrany Papieżem i jest znany pod nazwą Celestyna V; później jednakże wysoką tę godność złożył i dalej prowadził swe bogobojne życie w samotności. aż bogaty w cnoty i odznaczony cudami zaszedł do swej Ojczyzny Niebieskiej. — W Rzymie uroczystość św. Pudencyany, Dziewicy, która po wielu udręczeniach nareszcie weszła do chwały wiecznej; z największa gorliwością starała się o pochowanie wielu św. Męczenników, a z miłości dla Chrystusa swój majątek rozdała ubogim. — Tamże pamiątka

św. Pudensa, ojca św. Pudencyany, Senatora; ochrzcił go św. Piotr, Apostoł, a białą sukienkę wtenczas otrzymaną, potrafił zachować czystą i niesplamioną aż do końca życia swego. — W Rzymie przy Via Appia męczeństwo św. Kalocerusa i Parteniusza. Kalocerus był pierwszym podkomorzym małżonki cesarza Decyusza; Parteniusz był także urzędnikiem dworskim. Oboje zostali na rozkaz Decyusza ścięci, gdyż bożkom ofiary złożyć nie chcieli. — W Nikomedyi śmierć męczeńska św. Filotera, syna prokonsula Pacyanusa; po wielu męczarniach doczekał się korony zwycięstwa pod Dyoklecyanem. — Tamże uroczystość pamiątkowa 6 Dziewic, między któremi odznaczyła się Cyryaka; wyrzucała ona Dyoklecyanowi jego bezbożność; za to posiekano jej ciało w najokropniejszy sposób i wrzucono w ogień. — W Kanterbury uroczystość św. Dunstanusa. Biskupa. — W Bretanii pamiątka św. Iwona, Kapłana i Wyznawcy; jako adwokat z miłości dla Chrystusa zajmował się przedewszystkiem sierotami, wdowami i biednymi.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related